Rok VIII. Petroków, d. 21 września (3 października) 1880 r. Nr. 40.

Prenumerata w miejscu:

rocznie . . . . . . rs. 3 kop. —
półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 50
kwartalnie . . . . . rs. — kop. 75

Z przesyłką:

rocznie . . . . . . rs. 4 kop. 40
półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 20
kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 10

Za odnoszenie do domu kwartalnie kop. 10.

TYDZIEŃ.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz petitu lub za jego miejsce.
za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz.
za 7 — 10 „ „ „ 3 „

Cena ogłoszeń na pierwszej stronicy podwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.
Cena pojedyńczego numeru kop. 7 i pół.

Biuro Redakcyi i ekspedycyja główna w domu W-go Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują**: Redakcyja, — obiedwie księgarnie w Petrokowie, — agentura „Rajchman i Frendler“ w Warszawie, — agentura „Natansohn i S-ka“ w Łodzi.

Prenumeratę przyjmują w Petrokowie: Biuro Redakcyi; obie księgarnie—i dom zleceń komisowo-rolniczy p. Chotkowskiego; księg. Kohna w Częstochowie, oraz:

w Częstochowie	W. Zieliński.	w Łasku	W. Józef Pniewski.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Janiszewski Leopold.
w Brzezinach	„ Szołowski Teodor.	w Radomsku	„ Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie	„ Hlasko Antoni.	w Rawie	„ Leszczyński Klemens

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

— **Biuro redakcyi** dla interesantów otwarte codziennie z rana od godziny **9** do **11**, i po południu od **2** do **4-ej**. *Ogłoszenia* przyjmują się w tym samym miejscu. **Adres**: dom Michelsona obok Magistratu.

OD REDAKCYI.

Z rozpoczętym **kwartałem IV**, mamy zaszczyt najuprzejmiej prosić Szanownych naszych przedpłacicieli **o łaskawe wniesienie prenumeraty zaległej z kwartałów poprzednich**, oraz **należnej nam za kwartał bieżący.**

Uwaga 1. Za najdogodniejsze tak dla siebie jak i dla naszych prenumeratorów, uważamy nadsyłanie przedpłaty **wprost pod adresem Redakcyi w Petrokowie, dom Michelsona, obok Magistratu.**

Uwaga 2. **Upraszamy najusilniej o dokładne wypisywanie adresów.**

CENA „TYGODNIA“

roczna . . . *rs.* **4** *kop.* **40.**
półroczna . . . *rs.* **2** *kop.* **20.**

Wiadomości Bieżące.

— **Podpałki do węgli, zamiast drzewa.** Ceny drzewa do ogromnych u nas wzrastają rozmiarów,—węgiel, do którego piece poprzerabiano już nawet w starych domach, znakomitą nam ulgę przynosi, niemniej jednak nie wyklucza z budżetu domowych wydatków kilkunastu sążni drzewa koniecznego do rozżarzania węgla; wiadomo bowiem, że służące nasze nie mogą się nauczyć ekonomicznie z podpałką obchodzi i układają zazwyczaj ruszt z drzewa a na nim dopiero węgle—tak, że *stosunkowo* podpałka więcej od opału kosztuje. Jeszcze jedna niedogodność: do mniejszych mieszkań nie dodają często drwalek, lub dodają tak małe, że w nich zapasu pomieścić trudno i uprowidować się w porze tańszej w kilka sążni niepodobna. Węgiel mieścimy w piwnicach, a drzewo, w najdroższej porze, po furce skupować trzeba, co niejednokrotnie dla uboższych szczególniej gospodarstw, rujnującą jest rzeczą.

W „Echach“ ostatniego numeru „Przeglądu Tygodniowego“ czytamy, że Towarzystwo Asfaltowe Warszawskie wyrabia już na większą skalę i w targ puszcza podpałki z trocin, tyle upowszechnione w Anglii i Belgii, a których cena stusunkowo jak na początek niewielka, bo 40 kop. za 100 cegiełek. Jeżeli cegiełki te okażą się rzeczywiście praktyczne, a cena ich jeszcze obniży się, przyniosłą one ogromną w gospodarstwie ulgę. Cegiełki są tańsze, mniej zajmują miejsca, a w dodatku pewna z góry ograniczona i wymierzona ich ilość odjęłaby niesumiennym służącym możność marnowania drzewa i szafowania ze zbytnią rozrzutnością dobrem państwa; zaoszczędziłaby nam zresztą i nafty, która, jeżeli nie schowana pod kluczem pani domu, służy zazwyczaj do polewania mokrzejszych szczap, dla ujęcia trudu niezbyt pracowitym służącym naszym.

O ile słyszeliśmy, sklep komisowy pod firmą „A Chotkowski“ zamierza na próbę sprowadzić w tym jeszcze tygodniu transport cegiełek trocinowych. Warto sprobować i poprzeć, jeżeli rzecz będzie praktyczną.

— **W ubiegłym tygodniu** mieliśmy aż dwa pożary, jeden z wtorku na środę, a drugi ze środy na czwartek, obadwa zaraz po północy.

We wtorek zapalił się budynek wewnętrzny posesyi pana Dzwonkowskiego przy ulicy Odeskiej (Rokrzyckiem-Przedmieściu), a we środę wszczął się ogień na poddaszu domu murowanego, piętrowego, należącego do Szmula Riterbauma, vis-à-vis szpitala, opodal od rogatki Wolborskiej, ubezpieczonego na rs. 10,010.

Tak przy pierwszym jak i drugim pożarze, szybki i skuteczny ratunek zawdzięczać należy miejscowej straży ochotniczej, która tak w jednym jak i w drugim razie zdołała przeciąć komunikacyję pomiędzy przyległemi pożarowi budynkami.

W domu p. Dz. spłonęły tylko małe drewniane drwalnie—a u Szmula R. zdarto dach, i tym sposobem ograniczono ogień do samego tylko poddasza.

— **Istnieje projekt** dania paru przedstawień dramatycznych amatorskich na dochód straży ogniowej, której kasa potrzebuje koniecznie nowego zasiłku dla podtrzymania dotychczasowych, jak również dla sprawienia niektórych nowych narzędzi rolniczych. Przy tej okazyi przypominamy o wyśmienitych beczkach żelaznych do wody, których ilość dobrzeby było powiększyć, o czem z pewnością myśli troskliwa o dobro instytucyi Rada Nadzorcza.

— **Bilety powrotne.** Od czasu nałożenia na podróżujących koleją żelazną w wysokim stopniu uciążliwego podatku, częstsze wycieczki, bądź to w interesach mniej ważnych, bądź poprostu w celu odwiedzenia znajomych, rodziny, stały się niemożebnemi, albo przynajmniej do minimalnych doprowadzają się rozmiarów; nie wygrywają zapewne na tem: ani przedsiębiorstwo kolejowe, ani też interesy społeczne. Zdaje się, że możnaby chociaż w części zaradzić złemu, przez zaprowadzenie biletów powrotnych między ruchliwszemi przynajmniej punktami: jak np. Petroków i Częstochowa. Że bilety tego rodzaju muszą mieć racyję bytu, usprawiedliwia to praktyka kolei zagranicznych; nie byłaby też zapewne stratna na nich i dyrekcyja kolei W.-Wied. Zresztą, w rodzaju próby możnaby je zaprowadzić początkowo z *jednego* miasta—i wydawać w dzień *jeden* w tygodniu—przedświąteczny, albo dni dwa—z terminem trzydniowym. Samo nasze miasto posiada niemało osób, które mające rodziny w Warszawie, dość często by z takich biletów korzystać mogły. Od czasu do czasu wynurzają się wprawdzie w pismach rosyjskich pogłoski, że podatek kolejowy, jako nader uciążliwy i niepraktyczny, ma być zniesiony lub innym podatkiem zastąpiony; zanim to jednakże nastąpi, bilety powrotne, choć wczęści i choć w niektórych miejscowościach, mogłyby zaradzić wynikłym niedogodnościom, a zapewne pod wielu względami i stratom..., które na gwarantowanych przez rząd kolejach mogą i skarb dotykać; niepodobna albowiem przypuszczać, ażeby podwyższona opłata miała ruch kolejny rozwijać. Na markach np. pocztowych mamy dotykalny przykład wpływu cen zmniejszonych...

— **Podatki.** Przypominamy, że termin prekluzyjny opłaty 2-ej raty podymnego skarbowego w miastach upłynie z dniem 13 października (od 13 września do 13 paźdz. n. s.). Składka dodatkowa asekuracyjna wnosi się w miesiącu październiku.

— **Jako dopełnienie** do artykułu o gimnazyjum miejscowem z № 38 „Tygodnia,“ podajemy dzisiej spis nauczycieli tegoż gimnazyjum od roku 1819 do ostatnich czasów:

od r. 1819 do 1833,
t. j. do otworzenia gimnazyjum.

Ksiądz Cehulay J. od 1825—1827; ks. Chmielewicz Aleksy, od 1819 — 1822; ks. Felkier K. od 1826 — 1827; Horoszewicz Antoni od 1827—1833; ks. Janowski Hipolit od 1822—1825; ks. Kiełbiowski Hyjacynt od 1819—1833; ks. Klonowski Wojciech od 1819—1821; ksiądz Krasuski Erazm od 1822—1833; ks. Kotowski Paweł, rektor, od 1819—1833; Kotschula Antoni od 1819—1822; ks. Kubaszewski Józef od 1819—1820; Maciejowski Józef od 1819—1833; Okulicki Kazimierz od 1822—1824; ks. Puławski Aleksander, sekretarz rady pedagogicznej, od 1819—1823; ks. Rudziński Bruno od 1819—1822; Rzewuski Wincenty od 1823—1825; ks. Szelewski Adam; Tomaszewski Józef od 1819—1820; ks. Wittmann Marceli od 1819—1820; ks. Zaczyński Ludwik od 1823—1824.

Dnia 1-go października solenne otwarcie gimnazyjum i przeniesienie takowego do kolegium XX. pijarów.

Od roku 1833 do ostatnich czasów.

Alfawicki Hilary od 1858—1862 (łacina i grecki); Aleksandrowicz Włodzimierz od 1861—1862 (historyja); Aspis Jan od 1851—1854 (niemiecki); Attenot August od 1862 po dziś dzień (francuzki); Aleksiejew Piotr od 1873—1875 (kaligrafija); Boczyliński Ignacy od 1847—1852 (polski); Bądzkiewicz Antoni, pom. inspektora, od 1864—1867 (polski); Beithel Karol, dyrektor, od 1854—1862; Białobrzeski od 1834—1840 (prawo);

Bernhardt, sekretarz rady pedagogicznej, od 1833—1836 (matematyka); Baranowski Aleksander od 1835—1840 (ruski); Bałakowski od 1873 — 1874 (ruski); Bieńkowski Bronisław od 1873—1880 (łacina i grecki); Czachowski Józef od 1850—1858 (łacina i grecki); Chedel od 1834—1840 (francuzki); Cwietkowicz Konstanty od 1834 —1843 (ruski i słowiański); Chartachaj od 1865—1867; Dębicki Franciszek od 1846—1862 (historyja), jako inspektor od 1867—1869; Eichstaedt od 1862—1865 (niemiecki); Ernst Ferdynand od 1854—1862 (niemiecki); Famulski Jędrzej od 1830 u pijarów, a od 1837—1848 w gimnazyjum (matematyka); Flat Bogumił od 1833—1851 (niemiecki i historyja); Frey od 1833—1834 (rysunki i kaligrafija); Formiński od 1835 — (matematyka); Fabiani Józef od 1874 po dziś dzień (łacina i grecki); Gruszkowski Wojciech od 1840—1854 (śpiew); Grzędzica Ignacy od 1846—1866 (ruski); Gajewski Wincenty od 1847—1852, i 1869 po dziś dzień (historyja i grecki); Goleński Józef od 1854 po dziś dzień (śpiew); Groffe Rudolf od 1862—1866 (matematyka i fizyka); Godlewski Piotr od 1865—1867 (matemyka); Giejewski Antoni od 1873 po dziś dzień (ruski i historyja); Gromakowski Mikołaj od 1873 po dziś dzień (ruski i geografija); Gołowaczewski Jan od 1874—1875 (ruski); Garlicki od 1880 po dziś dzień (łacina, grecki i niemiecki); Haberkant Ferdynand od 1833—1845 (łacina i grecki); Horoszewicz Antoni od 1834—1851 (matematyka i fizyka); Hępa Idzi od 1840—1862 (kaligrafija); Iwaszkiewicz od 1835—1836; Józefowicz, sekretarz rady pedagogicznej, od 1835 —1841 (matematyka); Jezierski Konstanty od 1846—1848; Jasiński Antoni od 1851—1862 (prawo); Jastrzębski Konstanty od 1857—1862 (matematyka); Jabłoński Franciszek od 1862—1871 (kaligrafija); Jefimow Aleksander 1871—1873 (kaligrafija), Jakowski Serafim od 1877 po dziś dzień (łacina i grecki); ks. Kiełbiowski Jacek od 1833—1844 (u pijarów od 1819—1833); Kurkowski, bibljotekarz, od 1833—1834 (historyja i geografija); Kotowski Wincenty od 1835 —1846 (łacina); Klimke od 1835—1839 (kaligrafija); Kobyliński Bonifacy, b. inspektor uniwers. Warsz., od 1837—1848 (polski); Kuczyński Jan od 1840—1848 (ruski); Koszewoj od 1843—1846 (ruski); Karpiński Franciszek od 1844—1849 (polski i łacina); Koskowski Kasyjan od 1854—1862 (prawo); Kwietniewski Władysław od 1862—1863 (matematyka); Koźmiński Franciszek od 1865—1869 (łacina i grecki); Kański Jordan Władysław, sekterarz rady pedagogicznej, od 1863 po dziś dzień (matematyka i fizyka); Kaliński Jan od 1875—1879 (ruski, łacina i grecki); Kamiński Bronisław od 1875 po dziś dzień (rysunki); Kahl Emil od 1879 po dziś dzień (łacina, geografija i ruski); Lessel Franciszek, inspektor od 1837 — 1840 (polski); Łukomski Adam od 1850 — 1854 (matematyka); Müller Leopold od 1849 po dziś dzień pastor; Malinowski Erazm od 1857—1862 (prawo); Morawski Makary od 1862—1865 (matematyka); Maziukiewicz Włodzimierz od 1868—1873 (ruska historyja); Migulin Aleksy, dyrektor gimnazyjum, od 1875 po dziś dzień (ruski, historyja i logika); Obrębski od 1833 —1838 (polski i matematyka); Obiezierski Celestyn od 1840—1843 inspektor; Olszański Wilhelm, inspektor od 1843—1860, rektor od 1862—1864; Otto Leopold, pastor od 1845—1849; Pyrka od 1833—1835 (łacina i grecki); Proszowski Łukasz od 1835 —1837 (matematyka i fizyka); Pawełek Stefan od 1838 niemiecki, od 1858—1873 (łacina i grecki); Proniewicz Wincenty, sekretarz rady pedagogicznej, od 1835—1847 (łacina i logika); Poniński Józef od 1844—1862 (matematyka i nauki przyrodnicze); Panceram Mikołaj od 1846—1858 (łacina i niemiecki); Popowski Jakób od 1862—1873 (nauki przyrodnicze); Plenkiewicz Roman od 1867—1875 (polski); Rosiński, sekretarz rady pedagogicznej p. o. inspektora, od 1833—1837 (polski); Rother Jan od 1838—1845 pastor; Rafalski Antoni od 1840—1846; Rutowski od 1846—1847 (grecki i łacina); Rzeczniowski Leon od 1862 po dziś dzień (łacina); Rowecki Jan od 1867 po dziś dzień (niemiecki); Siewiclunski dyrektor od 1833—1841; Sroczyński, inspektor od 1833—1837; Szostakowski od 1834 —1835; ks. Szelewski Adam od 1835—1836 lit. polska; powołany do Warsz. akad. duchownej); Smaczniński Wincenty, dyrektor od 1841—1848; ks. Skupiński Franciszek od 1845—1853 (religija); Szulc Dominik od 1848—1849 (literatura polska i logika); Szaffer Ernest, dyrektor, od 1848—1854; Szmidel Edward od 1849—1852 (hist. i geografija); Skurzyński Franciszek od 1854—1862 (matematyka); Skrzetuski Władysław od 1862—1864 (łacina i polski); Stepanow inspektor od 1864—1867; Sołncew Szymon od 1869 — 1875 inspektor, dyrektor gimnaz.; Sładkopiewcow Piotr od 1866—1868 (ruski); Szaryn Aleksy od 1866—1867 (ruski); Swiderski Jan od 1866—1867 (niemiecki); Smorodinow Włodzimierz od 1867—1873 (ruski); Starkiewicz Jan od 1875 po dziś dzień (nauczyciel klasy przygotowawczej); Swiecimski Edward od 1875 po dziś dzień (polski); Tensiorowski od 1833—1835 (łacina i grecki); Wolgemuth Franciszek od 1840—1862 (francuzki); ks. Werzykowski Mateusz od 1846—1868 (religija prawosławna); Władisławlew od 1846—1847 (ruski); Wasilijew Mikołaj od 1848—1854 (ruski); ks. Wojciechowski Jan od 1853 po dziś dzień (religija katolicka); Wojsław Grzegorz, prefekt, od 1862—1867 (łacina); Wasilkowski Ludwik od 1867—1880 (matematyka i fizyka); Zachorski Mikołaj od 1834 —1862 (historyja i geografija); Zabiełło Adam od 1846—1852, powtórnie od 1857 —1862 (matematyka); Zdziarski Stanisław 1851—1862 (prawo); Zieliński Aleksander od 1851—1862 (polski i łacina); Zamarajew Aleksy od 1854—1862 (ruski) i Żarski Michał od 1880 r. Razem 122.

Opuszczeni w powyższym spisie: Laskiew Jerzy 1841 — 1846 (hist. i statyst.); Sachaadzew 1846 — 1848 (ruski); Ryszkow Konstanty 1867 po dziś dzień (rel. praw.); Szumański 1834 — 1835; Fr. Tworkowski 1862—1877 (polski).

— **Pani Kossakowska**, znana publiczności naszej z łaskawego w naszym mieście współudziału, jaki przed dwoma laty przyjęła w koncercie na dochód straży ogniowej, obecnie pojechała do Pragi czeskiej, gdzie słyszeć się daje w gościnnych rolach na scenie tamtejszego teatru.—Po raz pierwszy wystąpiła w Fauście Göthego, w roli Małgorzaty—i odrazu zjednała sobie sympatyję publiczności zarówno, jak i prasy czeskiej. Gazety prazkie zapełnione są pochwałami dla naszej artystki, ujęte prostotą, dystynkcyją i prawdziwą szlachetnością jej gry, sympatyczną nader postawą, wyborną szkołą śpiewu i organem głosu pełnym słodyczy i wdzięku. Pani Kossakowska śpiewała po polsku; to też „Prager Tagblatt" wyraża się źe: „język polski, tylko w druku i dla obcego oka wydaje się twardym i chropawym; inne jednak wrażenie sprawia gdy posłyszymy dźwięk jego: podwójne spółgłoski zlewają się—i język ten brzmi najdźwięczniej i najłagodniej ze wszystkich swych siostrzyc słowiańskich—szczególniej też, gdy wychodzi w śpiewie, z ust pięknej kobiety, jak to tym razem miało miejsce".

Wdzięczni jesteśmy pani Kossakowskiej, że na pobratymczej nam scenie czeskiej, nie uciekła się do uniwersalnej włoszczyzny, a dała poznać dźwięki naszej mowy tam, gdzie dotąd pono nigdy nie miano sposobności na scenie jej posłyszeć.

— **Dość ciekawą ilustracyją** do naszego zainteresowania się sprawami miejscowemi i takimże ruchem umysłowym, jest bezwątpienia ilość prenumeratorów „Tygodnia" po za granicami naszego miasta, po powiatach gubernii. Otóż, najwięcej prenumeratorów na nasze pismo mamy w powiatach: łaskim i radomskowskim, najmniej w brzezińskim i rawskim, jakkolwiek są to dwa powiaty, posiadające najliczniejszą stosunkowo ilość właścicieli średnich i większych posiadłości ziemskich. Co do miast, najwięcej prenumeratorów, (pomijając miasto nasze), przypada na Radomsk—najmniej stosunkowo na Łódź; środek pomiędzy temi dwoma punktami trzymają: Częstochowa, następnie Rawa, potem Łask, Będzin i Brzeziny. Dodajemy tu nawiasowo, że Dąbrowa Górnicza pod tym względem, mało której z tych miejscowości daje się wyprzedzić.

— **Roboty w ogrodzie w październiku.**

A. W ogrodzie owocowym i szkółce.

W pierwszych dniach miesiąca zacząć zbierać zimowe gruszki i jabłka. Odmiany gruszek bardzo późne, gdyby nie było większych przymrozków, powinny zostać na drzewie aż do połowy miesiąca. Do takich należą: Doyenne d'hiver, Berg, Hertrich, Berg, Espéren, Broompark (Shobdencourt), Tardive de Toulouse, de Mai (de Jonghes).

Owoców o ile można nie strząsać, tylko zbierać rękami, przenosić w płaskich koszykach, zostawić parę dni w przewiewnej szopie, a potem dopiero poukładać na półkach w piwnicy na słomie lub suchym mchu, tak, żeby się wzajemnie nie dotykały.

Dokończyć cięcia jesiennego na jabłonkach karłowych.

W początku miesiąca zasypać doły przygotowane pod drzewa owocowe. Mniej więcej w połowie miesiąca, zwłaszcza jeżeli było już parę małych przymrozków lub szronów, można zacząć wykopywać drzewka bez szkody dla nich i sadzić je. Jeżeliby przymrozków jeszcze nie było, a zachodziła potrzeba sadzenia, należy odjąć liście na szczepkach, które przesadzać mamy, na parę dni przed przesadzeniem, żeby się na nich nie pomarszczyła kora. Jestto najlepszy moment do sadzenia drzew owocowych i krzewów takich jak agrest, porzeczki, maliny.

Wykonać regulówki pod szkółkę. Październik jest do tego najodpowiedniejszym miesiącem, bo uprzątnięte ogrodowizny nie przeszkadzają robocie, a ziemia zregulowana ma czas przez zimę skruszeć i uleżeć się.

Gdyby zdarzył się w końcu miesiąca mróz, który zwarzy liście winorośli, przystąpić do cięcia tej rośliny. Wszelkie cięcie drzewa u winorośli, może się odbywać tylko w jesieni.

Obłożyć mierzwą krzaki porzeczek i agrestów.

Rozmnożyć w szkółce porzeczki z sadzonek; obsypać pigwy i porobić odkłady z agrestów. Porozbierać i porozsadzać odkłady agrestu zrobione zeszłej jesieni.

Wykopywać dziczki do zimowego szczepienia przeznaczone; śliwkowe posadzić zaraz do szkółki, żeby je zaszczepić na wiosnę.

Zebrać ulęgałki, poddać gniciu i wydobyć z nich przez wymycie ziarnka, które należy w piasku do wiosny zasypać.

B. W ogrodzie warzywnym.

Wykopać z gruntu wszystkie warzywa, oczyścić je i zadołować w piasek w miejscach zabezpieczonych od mrozu, dla przechowania zimowego. Pewną część pietruszki i porów zostawić na gruncie, do zbytu wiosennego lub na nasienie.

Przygotować ziemię pod wczesny siew wiosenny rzodkiewki i szpinaku.

Jarmuż przeznaczony na zbyt zimowy, pozostawić na zagonach, na których był zasadzony.

C. W ogrodzie kwiatowym.

Pozrzynać przy ziemi rośliny trwałe gruntowe, już przekwitłe. Goździki dwuletnie (D. caryophylus), wysadzone na zagonkach obsypać piaskiem dla zabezpieczenia od wilgoci i mrozów.

Zbierać liście opadłe z drzew, do przykrycia niektórych roślin i na nawóz.

Rozbierać krzaki piwonij, Dielitr i wszystkich roślin trwałych, wcześnie na wiosnę kwitnących, dla ich rozmnożenia.

Laki trzymane na dworze do nadejścia przymrozków, wnieść do szklarni lub zamknąć w belgijskiej skrzyni.

Przed nadejściem przymrozków wyjąć z gruntu: kanny, georginije, kaladia, mieczyki dla przechowania ich kłąbów i cebul w miejscu suchem i chłodnem; najlepiej na tylnych półkach szklarń.

W szklarniach skrapiać kamelije i przewietrzać rośliny niedawno wniesione.

Skosić `i zgrabić ostatni raz trawniki, długa bowiem trawa przez zimę gnije.

(Ogr. Pol.).

— **„Inżynieryi i Budownictwa"** zeszyt za 1 połowę września, wyszedł z druku i zawiera:

Inżynieryja cywilna: „Utwierdzanie bandaży na kołach taboru dróg żelaznych, oraz sposób wykonywania takowego" (pp. Wł. Frankenstein, Burgmann i Kessler).—Inżynieryja przemysłowa: „Kilka uwag o blasze stalowej".—Architektura: „Kapitel Koryncki monumentu Lysikratesa w Atenach, podług analizy" J. Świecianowskiego, architekta.—„Krzywa całkowa i integrator", p. Br. Abakanowicza, inż. (c. d.).—Inżynieryja górnicza: „Hygijena dla górników".—Inżynieryja rolnicza: „O osuszaniu gruntów za pomocą drenowania" (c. d.).—Biblijografija: „Konkurs na projekt domu W. Szlenkera".—„Zadanie do rozwiązania".—Ryciny: „Figur w tekście siedm".— „Jedna osobna plansza".

LISTY Z POWIATÓW.

Przeczytawszy w № 36 „Tygodnia," w korespondencyi z powiatu brzezińskiego, przez pana W. P. z Niesułkowa podanej, pomiędzy innemi rzeczami i projekt o założeniu w każdem mieście powiatowem książki anonsowej dla wygody obywateli ziemskich, (mających do zbytu lub pragnących nabyć różne produkty gospodarskie)—uważam za swój obowiązek podać do wiadomości publicznej, że projekt podobny był już przed kilku laty urzeczywistnionym w mieście Łasku, przez pana H. w którego cukierni książka podobna przez jakiś czas egzystowała. Że książka taka może oddać obywatelstwu okolicznemu wymagane usługi—nie ulega najmniejszej wątpliwości; może ona bowiem zastąpić wszelkiego rodzaju pośrednictwo, które nas niezmiernie dużo kosztuje. Na to jednak potrzeba dwóch rzeczy *sine qua non:*

1-o, aby panowie współobywatele, uznawszy konieczną potrzebę zaprowadzenia takowej—po umiarkowanych cenach, jakie się w danej chwili praktykują, zechcieli sprzedawać swym sąsiadom wszelkie produkty rolne—i

2-o, aby wzmiankowaną książkę anonsową umieścić w miejscu najodpowiedniejszem, w celu usunięcia takowej z przed oczu pustych żartownisiów, zawsze gotowych do zapisywania w niej jakichś niewczesnych żartów lub głupstw, w przystępie swawolnego humoru.

Pod temi dwoma warunkami — książka stanie się istotnie użyteczną dla wszystkich i wkrótce niezbędną nawet. Obywatele ziemscy, bądź to chcący zaopatrzyć się w ziarno do siewu na jesieni i na wiosnę, bądź też w inwentarz roboczy i t. p.—lub też na odwrót, mający takowe na sprzedaż—będą mogli w każdej chwili poinformować się z książki, nie potrzebując szukać i opłacać faktorów.

Z dwóch wyżej przytoczonych warunków, jeden od nas samych zależy;—zadość uczynić drugiemu również nietrudno. Uważam tylko, że miejscem odpowiedniejszem do umieszczenia takiej książki byłby jakiś porządniejszy *sklep* lub *kantor*, aniżeli cukiernia lub restauracyja, a to dlatego, aby można ją zabezpieczyć od wspomnianych żartownisiów. W Łasku, naprzykład najodpowiedniejszem na to miejscem byłby kantor loteryi klasycznej pana *Józefa Pniewskiego*, waszego administracyjnego pomocnika w przyjmowaniu prenumeraty na „Tydzień," człowieka systematycznego i przyzwyczajonego do porządnego prowadzenia każdej czynności. Wybór ten stosownym byłby i z tego względu, że pan P., jako człowiek niezależny i mający byt zabezpieczony, może czasem swoim rozporządzać dowolnie; przytem, w całym powiecie znany i rozległe w tymże posiadający stosunki, mógłby z wszelką łatwością w razach większych tranzakcyj, z korzyścią dla obu stron interesowanych pośredniczyć.

Janowice, 29 września.

Z. Z.

ROZMAITOŚCI.

— **Bitwa mrówek.** Dla amatorów bojowania nieobojętną powinnaby być wiadomość, że na polu bitwy mrówki rozróżniają sprzymierzeńców od wrogów nie gorzej od żołnierzy dwóch armij ludzkich bój zwodzących z sobą. P. *Maryja Treat* opisuje w dzienniku „American Naturalist" walkę, jakiej była świadkiem pomiędzy mrówkami czerwonemi, zabierającemi niewolników, a czarnemi. Pierwsze były najezdzcami i zwyciężyły. Mrowiska ich odległe były o stóp sto dwadzieścia. Czerwone mrówki wystąpiły skupioną kolumną na tyleż stóp długą i na stopę szeroką w doskonałym porządku. Czarne, stanowiące niemniej liczne szeregi dzielnie dotrzymywały placu na własnem terytoryjum. Pole bitwy rozciągało się na dwadzieścia pięć stóp szeroko wokoło mrowiska czarnych. Szmer poprzedzający walkę trwał przez pięć minut, a bitwa ciągnęła się cztery do pięciu godzin, zanim czerwone zdobyły mrowisko czarnych. Przez dwie całe doby trwało przenoszenie poczwarek i niewolników do mrowiska zwycięzców.

— **Inteligencyja zwierząt.** Więzienie centralne w Agra jest stałem przytuliskiem dla mnóstwa gołębi pospolitych. Każdego poranku wylatują ztąd one w sąsiednie okolice dla wyszukania sobie pokarmu, a wieczorem, wracając, zaspokajają pragnienie w stawie położonym tuż za murami więzienia. W stawie tym znajduje się mnóstwo żółwi czatujących pod powierzchnią wody u brzegów na gołębie. Każdy ptak próbujący napić się w sąsiedztwie żółwia, ryzykuje utratę głowy, którą mu żółw odgryza. Bezgłowe trupy gołębi znajdowane na brzegu świadczą o smutnym losie, jakiemu uległy. Ale ptaki zrozumiały grożące im niebezpieczeństwo i starają się uniknąć śmierci. Więc spragniony gołąb zbliżając się do stawu nie spada odrazu na jego brzegu, ale krąży nad nim o jakie dwadzieścia stóp dalej i zwykle przelatuje na brzeg przeciwny, obierając punkt bezpieczny, upatrzony podczas krążenia nad stawem. Pomimo wszelako tej już ostrożności ptak nie siada wcale na brzegu, ale spuszcza się powolnie nad wodę, chwyta szybko parę łyków, leci w innym kierunku, powtarzając to samo dopóty, dopóki nie ugasi pragnienia. Nadzorca więzienia miał sposobność wielokrotnie sprawdzić naocznie ten dowód zmyślności gołębi.

Tenże sam spostrzegacz chowa u siebie parę ptaków z gatunku *Gracula religiosa*, dziwnie pochopnych do naśladowania głosu ludzkiego, nie gorzej od szarej papugi afrykańskiej. Jeden z nich siedząc w swej klatce na ganku przed domem, zabawia się wieczorem zwoływaniem drobiu naśladując głos gospodyni. Kiedy drób zbiegnie się pod klatkę, wtedy ptak parska głośnym śmiechem jak człowiek, jak gdyby się cieszył z oszukania ptastwa domowego. Zachodzi tedy pytanie: czy ptaki mają pojęcie zabawy? Z faktu powyższego zdawałoby się to niewątpliwem.

— **Zaraźliwość suchot.** P. *Peuch* starał się zbadać ważną, a dotąd sporną i niejasną kwestyję udzielania się suchot za pośrednictwem mleka. W tym celu mlekiem krowy suchotniczej poił on dwoje prosiąt i dwa króliki. Jedno z prosiąt zabite po 35 dniach, w ciągu których wypiło 55 kwart mleka, miało w płucach gruzełki. U drugiego, pojonego przez trzy miesiące mlekiem suchotniczem po trzy kwarty dziennie, wątroba, kiszki, gruczoły limfatyczne i płuca były przepełnione gruzełkami. Na królikach skutki były jeszcze jawniejsze: obadwa zdechły na suchoty. Wobec tych doświadczeń p. *Bouley* robi uwagę, że podobne skutki sprowadza jedynie mleko surowe. P. *Toussaint*, profesor szkoły weterynaryjnej w Tuluzie, zarażał świnie suchotami, zastrzykując im pod skórę sok z mięsa zwierząt suchotniczych. Z tego więc wynika, że ze stanowiska hygijeny publicznej używanie i sprzedaż mięsa ze zwierząt suchotniczych surowo zabronionem być powinno.

— Kobiety nasze w ostatnich czasach coraz to usilniej garną się do chlebodajnej pracy, bez względu na dawne przywileje rodu lub imienia, które obecnie nie stanowią już w tej mierze żadnej zapory. Te nawet, które nie potrzebują tego, uczą się i kształcą fachowo, by w danym razie potrafić zarobić sobie na kawałek chleba.—Prąd ten i w mieście naszem objawia się coraz to silniej, wiele też moglibyśmy przytoczyć przykładów kobiet, które własną pracą przyczyniają się do utrzymania domu i rodziny. — Obecnie chcemy zwrócić uwagę, na pracownię ubiorów i strojów kobiecych, przejętą po zmarłej niedawno ś. p. Julii Goebel przez panią Nagler, która wykształciwszy się w pierwszorzędnych magazynach i nabywszy wprawy w wykonywanie wszelkich prac w zakres jej fachu wchodzących, postanowiła na tem polu pracować, by utrzymać rodzinę, w zastępstwie męża, dotkniętego utratą wzroku. Szczerze też publiczności naszej polecamy magazyn pani Nagler, tak ze względu na pilną i sumienną jej pracę, którą mieliśmy sposobność ocenić, jako też i na cel jej usiłowań, mających zabezpieczyć los rodziny i zastąpić w niej ze wszechmiar zasługującego na współczucie małżonka.

R.

Licytacyje w gubernii Petrokowskiej.

— W dniu 22 września (4 października) w urzędzie guber. petrokowskim, na budowę i reparacyję mostów na drogach I-go rzędu w granicach powiatu brzezińskiego.

— W d. 2 (14) stycznia 1881 r. w sali posiedzeń sądu Okręgowego Petrokowskiego na sprzedaż nieruchomości pozostałej po śmierci Wolfa i Chany małżonków Lewy w m. Nowo-Radomsku.

— W d. 25 września w m. Brzezinach na sprzedaż zasekwestrowanych 77 owiec i 3-ch krów.

— W d. 13 (25) października w urzędzie zachodniego okręgu w Dąbrowie na 2 letnią dzierżawę dwóch skarbowych Ramów.

— W d. 9 (21) grudnia w kancelaryi hypotecznej w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości położonej na rogu ulic Piotrkowskiej i S go Andrzeja pod № 761.

— W d. 6 (18) października w urzędzie powiatu Rawskiego na 3-ch letnią dzierżawę dochodów z szlachtuza miejskiego.

OGŁOSZENIA.

Potrzebny jest zaraz
SUBIEKT

do handlu towarów kolonijalnych i artykułów żywności we wsi **Niemcach** pomiędzy Będzinem a Dąbrową, pow. Będziński, **st. kolei War.-Wied. Granica.** Bliższa wiadomość na miejscu pod adresem: **W. MEDUSKI i S-ka.** (2—1)

ZAMIESZKAŁY
w S.-Petersburgu
(по Мойкѣ № дома 14—квар. 5)

ADWOKAT
Marcelli Drogomir DOBRONOKI,

przedtem Urzędnik b. K. R. S. W., delegat P-wy T. K. Z. i Sędzia Gminny z wyborów,—**załatwia wszelkie interesy** sądowe, administracyjne, włościańskie, rozwodowe, handlowe, przemysłowe i t. p., **we wszystkich Instytucyjach** w S.-Petersburgu, Moskwie i innych miastach **Cesarstwa.** Adres telegram: „Добронокому, Петербургъ". Odpowiedzi udziela bezzwłocznie. (3—1)

Aparat Gorzelniany

w dobrym stanie, jest do sprzedania w dominium **Dąbrowa Rusiecka,** pow. Łaski. — Wiadomość na miejscu. (3—1)

Dubeltówka odtylcowa

do sprzedania za przystępną cenę. — Widzieć można codziennie od 2 do 5 po południu; ulica Moskiewska (Bykowskie-Przedmieście);—dom W-nej Mazurowskiej, (gdzie Sąd Okręgowy) w oficynie poprzecznej na 1-m piętrze, wejście wprost schodów. (1—1)

Przy ulicy Pocztowej w domu D-ra Jaworskiego, **Jest do nabycia**



FORTEPIAN

używany, ale jeszcze w bardzo dobrym stanie, o $6^1/_2$ oktawach, **za rubli 120.** — Bliższa wiadomość u właściciela domu. (2—1)

Jest do sprzedania



Fortepian palisandrowy

w zupełnie dobrym stanie, za przystępną cenę. Wiadomość: ulica Bykowskie-Przedmieście, dom SZPANA, na dole, w nowej oficynie, po lewej stronie. (3—3)

SĄ DO SPRZEDANIA

oddane w komis w składzie mebli „Rodzina," meble mało używane jak to:



2 szafy orzechowe, stół okrągły



i **12 krzeseł dębowych** do jadalni, oraz **lustro orzechowe, kredens** i **inne meble.** (3—3)

Z powodu braku miejsca, jest tanio do sprzedania

Kompletne Urządzenie,

najnowszego systemu amerykańskiego, na większy

ZAKŁAD PRANIA BIELIZNY.

Przy kupnie udziela się całą tajemnicę tej sztuki przy praniu w dodatku bezpłatnie.—Bliższe informacyje przy załączeniu marki pocztowej, udziela JULES REICHEL w Warszawie, Nowy-Świat № 68.

(R. i Fr. № 04298) (3—3)

Osoby, pragnące pobierać lekcyje języka polskiego,—oraz literatury i historyi, mogą się zgłosić, po bliższą pod tym względem informacyję, do Redakcyi **„Tygodnia".** (12—11)

ZAKŁAD STOLARSKI
„RODZINA"
W PETROKOWIE,

zawiadamia Sz. Publiczność, iż otworzył

SKŁAD MEBLI GOTOWYCH

przy ulicy Petersburyskiej, w domu Michelsona obok Magistratu i poleca:

GARNITURY

orzechowe i machoniowe przez zdolnego tapicera warszawskiego wyściełane, rypsem kryte, po cenie rs. **170.**

Umywalnie.
Komody.
Łóżka.
Stoliki damskie.
Szafki słupkowe nocne.
Stoliki do kart.
Szafy dębowe, Biblioteki.
Biurka orzechowe i dębowe.
Toalety damskie.
Taboreciki eleganckie do fortepianu.
Szezlągi i **fotele** skórą kryte.
Kredensy dębowe.
Gzymsy i **rozety** do firanek w różnych gatunkach.
Krasznarki.
Materace i **poduszki** skórzane.

Za wszystkie wyroby zakład poręcza, że są z dobrego suchego materyjału zrobione, przytem poleca **meble gięte** w różnych gatunkach z siedzeniami amerykańskiemi, z najlepszych fabryk krajowych. (12—2)

Pierwsze transporty

Winogron kuracyjnych
„Feslauer"

nadeszły

do Składu Win i Towarów Kolonijalnych

W. Zaleskiego

w Petrokowie.

Osoby życzące brać Winogrona na kuracyję, raczą się wcześniej zgłosić z zamówieniami, aby takowe regularnie odbierały. Ceny dla osób kurujących się, które wcześniej Winogrona zamówią, będą obniżone.

(12—4) **W. Zaleski.**

Jest do sprzedania
FOLWARK WŁÓK 20,

bez serwitutów, od szosy wiorst 4, od Kielc wiorst 15. W tem: lasu mórg 90. łąk mórg 90, pastwiska obszerne; grunt w połowie pszenny. budynki murowane, w dobrym stanie. Cena 20.000 rubli,—do kupna potrzeba 10,000. Zgłaszać się do: **W. Burdzyńskiego, Adwokata w Kielcach,** upoważnionego do sprzedaży. (3—2)

OLIWA SŁUCHU
D-ra SCHMIDTA

Ulepszona przez D-ra **M. Deutscha.**

Leczy bezwzględnie każdą głuchotę, jeżeli takowa nie jest od urodzenia; niemniej szybkiem swojem działaniem natychmiastowo usuwa wszelkie przytępienia słuchu i szum w uszach.

Liczne w tym względzie próby dowiodły, że niema lepszego środka nad moją oliwę słuchu, a ze wszech stron płynące podziękowania są najlepszym dowodem prawdziwie skutecznego działania wyżej wzmiankowanego środka.

Juliusz Graetz, Wiedeń, II. Praterstrasse **49.**

Jedynie prawdziwa oliwa słuchu do nabycia, z opisem użycia, za nadesłaniem franco Rs. **3,**—w składzie głównym **A. F. GALLE** w Warszawie. — Jedynie prawdziwa posiada pieczęć d-ra M. Deutscha na czerwonym laku.

(R. i Fr. № 03451) (50—8)

WYROBY PIERWSZORZĘDNYCH
FABRYK ANGIELSKICH
CLAYTON et SHUTTLEWORTH:
Lokomobile i Młocarnie
JOHN BAKER,
Wialnie w czterech wielkościach
RICHMOND & CHANDLER,
Sieczkarnie i Parniki do gotowania paszy,
nadeszły do **Składu Machin** i Narzędzi Rolniczych
A. MUSZYŃSKIEGO
w WARSZAWIE, Krakowskie-Przedmieście № 40,
naprzeciw Hotelu Europejskiego.

Tenże Skład zaopatrzony we wszelkie Machiny i Narzędzia rolnicze, z fabryk krajowych i zagranicznych.

(R. i Fr. № 04388) (3—1)

ZAKŁAD LECZNICZY CHIRURGICZNO-ORTOPEDYCZNY
DLA CHORYCH STAŁYCH i PRZYCHODNICH
D-ra R. JASIŃSKIEGO
w Warszawie, ulica Złota № 18.

Zadaniem tego zakładu jest leczenie rozmaitego rodzaju ułomności i skrzywień tak u dzieci, jak i u dorosłych osób. Tu więc należą: 1) Skrzywienie kolumny pacierzowej (garby) szyi, barków, łopatek, żeber, bioder i t. d. — 2) Przykurczenia i porażenia pojedyńczych grup mięśniowych.—3) Skrzywienia, przykurczenia, zarośnięcia i zmiany kształtu stawów, pochodzące od zapaleń tychże stawów lub kości. — 4) Wrodzone wady rozwojowe, jako to: zajęcza warga, rozdzielone podniebienie, zarośnięcie odbytu, lub cewki moczowej, zrośnięcie palców, wrodzone guzy i plamy, i t. d.—5) Skrzywienia kolan i stóp. (końska stopa), koszlawość szpotawość i t. p.—6) Wszystkie cierpienia wchodzące w zakres ortopedycznego oddziału chirurgii.

Leczenie polega na ściśle naukowem stosowaniu najrozmaitszych metod, jako to: elektryczności, hydroterapii, kąpieli mineralnych, środków wewnętrznych, odpowiednich przyrządów, gimnastyki, massażu, gipsowych, filcowych i t. p. opatrunków, extensyi podług Sayre'a, Weil'a, Vogt'a etc. oraz operacyi chirurgicznych, o ile takowych zachodzi potrzeba.—**Leczeniem** kieruje właściciel zakładu, mając do pomocy mieszkającego w zakładzie felczera i gimnastę; każdy jednak chory ma prawo wzywać na konsylija lekarzy z miasta.—**Dozorem** nad dziećmi (pensyjonarzami) zajmuje się wykształcona i doświadczona dozorczyni. Przy zakładzie znajduje się wspólna jadalnia i pokój bawialny, sala gimnastyczna i operacyjna, oraz łazienka z prysznicami i natryskami.— **Chorzy przychodni** mogą korzystać ze wszystkich urządzeń i przyrządów zakładowych, lecząc się stale, a wynagrodzenie wnoszą miesięcznie z góry (podług zobopólnej umowy).— **Bliższe informacyje,** ustne lub listowne, powziąźć można u **D-ra Jasińskiego, Złota № 18**— 1-e piętro—rano od 8-ej do 9-ej, a po południu od 3-ej do 5-ej.

(R. i Fr. № 04211) (6—3)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 27-my powieści Wilkie Collins'a p. t. **„Tajemniczy pałac,"** w przekładzie z angielskiego St. Jungowskiej—i arkusz 3-ci powieści również z angielskiego przez Currer-Bell p. t. **„Janina"** w przekładzie Emilii Dobrzańskiej.

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено Цензурою. W drukarni F. Bełchatowskiego w Petrokowie.